Opłacone ryczałtowo.
Nr 49. Kraków, dnia 9 grudnia 1923 r. Rok XI.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120.000 mk., za granicą 300.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20.000 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.358.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 40.000 mp. za 1 wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Pod skrzydłami pana Lejby.

W obecnych ciężkich stosunkach dokonują się w naszem życiu politycznem fakty wielkiej, zaiste, doniosłości.

Na ulicach Krakowa rozegrała się dnia 6 listopada b. r. tragedja, która wywarła wstrząsające wrażenie nietylko w Polsce, ale w całym świecie. Okazało się, że socjaliści polscy dążyli świadomie do wywołania rewolucji, dążyli więc do tego, co było i jest celem bolszewików, którzy przez rewolucję, przez zbolszewizowanie Polski, dążą do utrącenia jej niepodległości. Okazało się następnie w Sejmie, że po stronie socjalistów, a temsamem i bolszewików, stanęli „Wyzwoleńcy“ i idący z nimi dąbszczacy, a do nich przyłączyli się wszyscy żydzi, Niemcy i Ukraińcy. Spaja ich wszystkich jedna myśl: obalenie rządu Witosa, który miał odwagę jąć się pracy nad postawieniem Rzeczypospolitej na nogi. Ostatnie dnie przyniosły stwierdzenie, że to jest także naczelnym celem bolszewików.

Dnia 25 listopada b. r. odbył się w Warszawie zjazd „Wyzwolenia“ i grupy Dąbskiego. Donieśliśmy o tem pokrótce w poprzednim numerze. Był to zjazd naprawdę ciekawy. Głosiło się, że to jest „wielki zjazd chłopski“, ale na zjeździe tym słyszało się przemówienia socjalistów i bolszewików. Co więcej, na zjeździe tym rozrzucono odezwę, wydaną przez bolszewików moskiewskich, przez t. zw. „międzynarodową Radę chłopską“ w Moskwie, odezwę, stwierdzającą, że **bolszewicy obejmują protektorat nad „Wyzwoleniem“ i grupą Dąbskiego.**

Po wsiach w Kongresówce głosi się teraz w prasie i na wiecach, że na zjeździe tym dokonało się zjednoczenie stronnictw ludowych przez połączenie się „Wyzwolenia“ i grupy Dąbskiego, że utworzono „Jedność ludową“. Nie głosi się jednak, że na tym zjeździe dokonała się rzecz inna, mianowicie, że przywódcy „Wyzwolenia“ oddali się w ręce bolszewji, że działają pod skrzydłami p. Lejby Trockiego i dla niego pracują.

Czy możliwem byłoby, by międzynarodowa zgraja, kierowana przez Lejbę Trockiego i przez Szlojmę Sobelsohna, zwracała się wprost do zjazdu „ludowców“, gdyby ci „ludowcy“ nie pracowali na rzecz tej zgraji? Każdy przyzna, że byłoby to głupstwo. Czemu się jednak dziwić, kiedy p. Thugutt i p. Dąbski słuchali ze czcią przemówienia przedstawiciela bolszewików i nie zaprotestowali przeciw opiece, ofiarowanej im przez bolszewików w specjalnie dla tego zjazdu wydanej odezwie.

Wspomniana odezwa nosi tytuł: „Do zjazdu P. S. L. „Wyzwolenie“ i P. S. L. „Jedność ludowa w Warszawie“. Zaczyna się od słów: „Bracia i towarzysze!“ A więc „Wyzwolenie“ i grupa Dąbskiego, to „bracia i towarzysze“ bolszewików, którym Lejba Trocki za pośrednictwem p. Dąbala przesyła, jak czytamy w odezwie, „najserdeczniejsze pozdrowienie“. Czytamy dalej w odezwie, że „masy chłopskie w Polsce cierpią wskutek drożyzny, braku ziemi i ucisku władz administracyjnych“, że „ich ciemiężcą i gnębicielem jest obszarnik, fabrykant, kapitalista, spekulant“. Wzywa odezwa, że tym ciemięzcom trzeba „nie grozić w Sejmie kosami na sztorc, ale zdobyć się na takie czyny, któreby złamały ich potęgę“. Brzmi to bardzo ła-

dnie i bardzo górnie. Ale p. Trocki nie wspomina, że ten fabrykant, kapitalista, spekulant, który się stał w Polsce rzeczywiście nieszczęściem państwa i ludu, to w dziewięciu dziesiątych nie kto inny, tylko brat p. Lejby, takisam żyd, jak on. Jeżeli dalej w odezwie czytamy, że dziś ci ciemięzcy „gotują się do zamachu na resztę chłopskich praw i swobód“, to przyznajemy panu Lejbie słuszność, bo widzieliśmy to dnia 6 listopada w Krakowie.

Dalej odezwa, pisząc o ciemięzcach, powiada, dając rady „Wyzwoleniu“ i p. Dąbskiemu, że „pierwszem zadaniem szerokich mas chłopskich jest obalenie rządu Witosa“. Wylazi szydło z worka. Ponieważ rząd Witosa nie chce dopuścić do tego, by szumowiny, podburzane przez najmitów bolszewickich, opłacane przez p. Lejbę, mordowały na ulicach chłopskich synów, pełniących służbę wojskową, ponieważ nie chce dopuścić do tego, by nad ludem polskim zapanowała tasama żydowska szajka, która dziś rządzi Rosją, dlatego trzeba rząd Witosa obalić.

W dalszym ciągu odezwa wzywa, „by po obaleniu rządu Witosa, „Wyzwolenie“ i p. Dąbski razem z socjalistami utworzyli rząd robotniczo-włościański“, t. zn., rząd takisam, jaki jest w Rosji, albo ściślej powiedzmy, t e n s a m, co jest w Rosji, bo odezwa domaga się, by wtedy Polska przystąpiła do związku republik bolszewickich. O to właśnie chodzi p. Lejbie: o zaprzepaszczenie niepodległości, o zniszczenie państwa polskiego, tak, jak się zniszczyło państwo ukraińskie, o to, by na zamku warszawskim mógł się rozsiąść p. Lejba i posadzić w pałacu namiestnikowskim wybrańców z Nalewek, jako komisarzy. Potem nastałby niewątpliwie takisam raj dla chłopów w Polsce, jaki p. Lejba zgotował chłopu rosyjskiemu.

Odezwa ta jest dowodem namacalnym, że cała działalność „Wyzwolenia“, z którem na tym zjeździe połączył się p. Dąbski, jest robotą, która idzie na rękę zamierzeniom bolszewickim, Zajścia następnych dni na terenie sejmowym uwydatniły to jaskrawo. Nie kto inny, ale p. Thugutt, prezes klubu „Wyzwolenia“, łącznie z p. Barlickim, prezesem socjalistów, odbyli w ubiegłą sobotę wspólną konferencję z żydami, Niemcami i Ukraińcami i uchwalili utworzyć wspólny front, mający jeden jedyny cel: obalenie rządu Witosa, a temsamem przygotowanie rządu Lejbie Trockiemu.

Bracia włościanie! Jesteśmy wszyscy Polakami. Kochamy wszyscy nasze państwo. Jesteśmy podstawą narodu i fundamentem państwa. Czy chcecie, żeby to państwo przestało istnieć, żeby się stało częścią sowieckiej Rosji, żeby było rządzone przez tych, co dziś Rosją rządzą i mają na sumieniu 8 miljonów chłopów, wystrzelanych przez czerezwyczajkę, a około 20 miljonów chłopów, zmarłych głodową śmiercią, po ograbieniu ich doszczętnem przez p. Trockiego, który zagrabione im zboże posyłał do Niemiec na podtrzymanie rewolucji? Czy każdy z was nie zaciśnie pięści na wiadomość, że „Wyzwoleńcy“ i grupa Dąbskiego chcą was pod jarzmo Trockiego zaprowadzić?!

Serce się wzdraga na samą myśl o tej potworności!

Oto macie przykład widoczny, czem jest „Wyzwolenie“ i owa osławiona grupka Dąbskiego, czem są naprawdę Thugutty i Putki, Sanojce i inne podpory „Wyzwolenia“. Już w działalności tych grup i tych ludzi w sesji zimowej obecnego Sejmu widziało się posunięcia, dla zdrowo myślącego Polaka niezrozumiałe. Widzieliśmy, jak „Wyzwoleńcy“ stawiali wnioski o wyrzucanie polskich chłopów i osadników wojskowych z kresowych ziem wschodnich, jak się upominali o bezkarność ludzi, którzy na kresach tych przygotowali powstanie, mające na celu oderwanie najurodzajniejszych ziem kresowych od państwa polskiego, jak się upominali, by w szkołach wileńskich obowiązującym był język żydowski. Nie mógł tego pojąć żaden prawdziwy chłop polski. Dziś, kiedy na oficjalny zjazd „Wyzwolenie“ bolszewicy w Moskwie wydali specjalną odezwę, kiedy ich przedstawiciel oficjalnie na tym zjeździe przemawiał, kiedy ta odezwa zawiera pouczenie, co „Wyzwolenie“ ma robić i przyrzeka pomoc sowietów, rzeczy te stają się zrozumiałe zupełnie. Dziś widać, że „W y z w o l e n i e“, t o n i e j e s t p o l s k i e s t r o n n i c t w o l u d o w e, ale to jest p r z e d n i a s t r a ż b o l s z e w i z m u, znajdująca się pod skrzydłami Lejby Trockiego.

Lud polski pod te skrzydła nie pójdzie. Lud chce mieć Polskę ludową, ale nie bolszewicką, chce mieć Polskę Rzecząpospolitą, ale nie częścią Rosji sowieckiej. Lud chce mieć rząd p o l s k i, a nie taki, pod jakim jęczy dziś cały lud rosyjski.

Zjazd „Wyzwolenia“ otworzy oczy wszystkim chłopom, bo odsłonił właściwe oblicze tego stronnictwa, które nie jest ani p o l s k i e, ani l u d o w e.

W ciężkich stosunkach obecnych fakt ten przyczyni się do oczyszczenia politycznej atmosfery na wsi i w państwie.

Do Braci c' ł pów — słowo.

Alminde, w Danji, 24 listopada.

Wiadomość **o krwawej zbrodni**, popełnionej **na żołnierzach polskich,** na chłopskich synach i braciach, **w Krakowie,** nadeszła i do nas, do Danji. Nie mogli wyjść ze zdumienia Duńczycy, a myśmy, Polacy, nie mogli wyjść ze wstydu, z bólu i oburzenia. Do czegóż więc w Polsce doszło? Czy jesteśmy państwem? Czy możemy się ostać jako państwo? Więc to ż o ł n i e r z y p o l s k i c h się morduje z zasadzki z karabinów, w polskiej trzymanych dłoni? Zgroza przejmuje człowieka, gdy o tem czyta!

Do zbrodni tej **doprowadzili socjaliści,** doprowadzili czciciele czerwonej płachty, ci, co się kumają z żydami i bolszewikami, ci, co chcą Polskę urządzić po bolszewicku. Zbrodniarze, wegnaliście do grobu kilkunastu naszych braci, kilkudziesięciu zrobiliście kalekami na całe życie. — Pamiętajcie, że **k a r a B o s k a** w a s n i e m i n i e, bo ta krew, niewinnie przelana, woła przeraźnym głosem o karę.

A teraz do was, bracia włościanie, słowo: Widzieliście po wypadkach w Krakowie, do czego dążą socjaliści, do czego dążą ci, co idą razem z nimi, bolszewicy, „Wyzwoleńcy“ i żydzi. Jedyne to stronnictwa, które miały smutną odwagę solidaryzowania się ze ze zbrodnią, która obraża majestat państwa, plami honor narodu. Dlaczego socjaliści na to się odważyli, a ich sojusznicy stanęli jasno po ich stronie? Oto dlatego,

bracia, że chłopi w Polsce są rozbici, że nie idą kupą, że nie stanowią jednej armji, któraby była naprawdę potężną, bo obejmuje 75% narodu. Macie wspaniałe stronnictwo Piastowe, uznane i poważane nawet za granicą, macie ludzi takich, jak Witos, dla którego cudzoziemcy, jak n. p. Duńczycy, mają głęboki szacunek, a nawet podziw, dlaczegóż nie idziecie pod sztandar „Piasta", ale łazicie rozbici na rozmaite grupki polityczne? Gdybyście wszyscy stanęli pod tym sztandarem, to rząd dałby sobie radę bardzo łatwo z warcholami, ze socjalistami i z bolszewikami czy „Wyzwoleńcami". Jest wśród was dużo takich, co idą z „Wyzwoleniem" lub Dąbskim, co zerkają i ku socjalistom. I do czego to prowadzi? Oto do tego, że ci, których komendy chcą słuchać, chociaż są chłopami, wydają potem komendę, wzywającą do mordowania polskich żołnierzy, chłopskich synów.

Przekleństwo tym co dokonali mordu na żołnierzach naszych! Pogarda temu Polakowi, który dziś jeszcze idzie za socjalistami i „Wyzwoleńcami", bo przecie dziś widać już jasno, że te partje depcą i rozwalają państwo, że robią robotę naszych wrogów.

Czy wam to nie mówi wiele, że i „Wyzwoleńcy" i dąbszczacy i socjaliści idą razem ze żydami i Niemcami? **Polak powinien iść z Polakiem,** to dla mnie i dla każdego z was jest jasnem. **Polak powinien popierać polski rząd,** bo to jest jego obowiązek. **Kto ten rząd zwalcza razem z wrogami państwa, ten sam jest wrogiem państwa, a więc i ludu polskiego.**

Czem was częstują socjaliści i „Wyzwoleńcy"? Strajkami i rewolucją. A **Polsce trzeba przedewszystkiem spokoju i pracy.** Strajki? — Strajki tylko szkodzą państwu i ludności. Rewolucja? — Wiadomo do czego rewolucja doprowadziła Rosję: do ujarzmienia ludu rosyjskiego przez żydowską zgraję, zebraną z całego świata. Czy tego chcecie, bracia chłopi?!

W Polsce trzeba spokoju, cierpliwości i pracy, a rząd powoli wszystko ugruntuje. Nie krzyczeć, że rząd musi upaść, bo rząd jest dobry, bo zagranica go nawet szanuje i wierzy, że on wyprowadzi państwo z nędzy, ale stanąć przy rządzie, a conajmniej nie przeszkadzać mu.

Bracia chłopi! Pamiętajcie, że, jak sądzą Duńczycy, **w Polsce albo będzie teraz rząd Witosa, albo rząd bolszewicki.** Wybierajcie, pod kim chcecie żyć, pod rządami Witosa, czy Lejby Trockiego?

O bracia moi! Gdybym był wśród was, szedłbym od wsi do wsi i wołał: „Ludu polski, stań murem przy rządzie Witosa! Nie pozwól go poniewierać, nie dopuść do obalenia go, bo to byłaby zguba dla państwa i dla ciebie, ludu!" Przybyć do was nie mogę, więc przez „Piasta" to do was posyłam wezwanie. Wasz

Jan Steczko.

Baczność Krakowskie!

W Kocmyrzowie, dnia 16 grudnia, w niedzielę, odbędzie się **wiec sprawozdawczy.** Referować będzie **poseł Jan Gawlikowski.** Ze względu na ważność spraw wzywamy wszystkich delegatów, przewodniczących Kół P. S. L. oraz wyborców, by się na wiecu jaknajliczniej jawili.

Zarząd powiatowy P. S. L. w Krakowie.

Głos robotnika.

Borysław, 24 listopada.

Kochani czytelnicy „Piasta"! I my tu, w Borysławiu, przeżyliśmy krwawy dzień, jak w Krakowie. Już rano pos. Diamand konferował z przemysłowcami i bogatymi kupcami żydowskimi, jakby podjąć czerwoną ofenzywę przeciwko rządowi Witosa. Zawiódł się. W przeciągu jednej doby my, robotnicy, przejrzeliśmy na oczy. Doszliśmy do przekonania, że wojsko nam nic nie winno, że porywanie się na wojsko jest zbrodnią. Dość nam już tumanienia przez czerwonych! Ujrzeliśmy jasno, że nie może być uczciwą działalność socjalistów, kiedy usiłują wprowadzić zamęt i strajki w tym czasie, gdy rząd Witosa z całą energją pracuje nad naprawą stosunków. Jeżeli w takim czasie socjaliści chcą ten rząd obalić, to widać chodzi im nie o ratowanie państwa, ale o utrzymanie zła, o utrzymanie niezadowolenia, bo to im ułatwia robotę wśród robotników, jeszcze im wierzących.

My, robotnicy w zagłębiu naftowem, zrozumieliśmy, że na ulicę wyprowadzali robotników polskich do walki bratobójczej same Diamandy, Liebermany i Perle. Myśmy się mieli kalać bratnią krwią, ażeby im umożliwić dojście do władzy. Czy tu się nie powtarza historja z rewolucją rosyjską? Tam także spłynęła bratnia krew rosyjskiego ludu, a skutek jest ten, że cały naród rosyjski jęczy dziś pod rządami samych żydów.

Piszę do was, bracia chłopi, ja, wiertacz borysławski, robotnik, żeby otworzyć oczy i tym chłopom, którzy wierzą socjalistom i ich sojusznikom, „Wyzwoleńcom", w nich upatrując obrońców ludu. **Na wiecach** w Borysławiu **socjalistyczni przywódcy,** bijąc w rząd Witosa, **bili przedewszystkiem w chłopów,** wykazywali, że chłop — to największy w Polsce zbrodniarz, że on jedynie winien jest drożyźnie, bo „zdziera" za mleko, zboże i ziemniaki. Nie wspomnieli ani słowem o czarnogiełdziarzach, o wielkich przemysłowcach żydowskich, o spekulantach walutowych żydach; o tem nie wspomnieli. Wymyślali na Piastowców i na „ósemkę" i przypominali przedwyborcze obietnice „ósemki", iż chleb będzie tańszy, gdy „ósemka" zwycięży. Chleb podrożał, ale kto spowodował jego podrożenie? W czyich rękach są młyny, piekarnie i sklepy z chlebem? Cena zboża nie stoi w żadnym stosunku do ceny chleba. My, robotnicy, rozumiemy już, że chłop za cetnar żyta mógł sobie kupić dobre buty i jeszcze mu coś zostało, a dziś wiele musi na to sprzedać?

Przemysł w Polsce jest przeważnie w rękach żydowskich. My robotnicy, przekonaliśmy się już, że **gdy przemysłowcy dadzą nam 100% podwyżki, to ich bracia handlarze podwyższą ceny towaru o 300%. Robotnik jest piłką, którą grają przemysłowcy i handlarze.** Tak jest tu w Borysławiu, tak jest w innych ośrodkach przemysłowych. Ssią naszą krew, a na dobitek jątrzą, tumanią, wysyłają na ulicę robotnika, aby stawiał barykady, aby występował przeciw wojsku polskiemu.

Władztwo czcicieli czerwonego sztandaru już się jednak **kruszy. My, robotnicy, nie damy się dłużej wodzić za nos.** Widzimy, że kto godzi w rząd, ten godzi dzisiaj w cały naród, a więc i w nas. **Stoimy przy rządzie Witosa i stać będziemy. Spadło nam bielmo**

oczu. Ujrzeliśmy nareszcie, że czerwony sztandar jest czerwony od krwi, ale od krwi robotniczej, wysysanej przez żydów, którzy ten sztandar trzymają w rękach.

Józef Rumaniuk, wiertacz.

Lud polski a rząd.

W ubiegłym miesiącu odbyło się w naszym strzyżowskim powiecie kilkanaście zgromadzeń organizacyjnych, urządzonych staraniem P. S. L. Wykazały one dobitnie, że wszystek **lud stoi twardo pod sztandarem „Piasta“.** Ci, którzy się dali bałamucić rozbijaczom i warchołom, wrogom chłopskiej rzeszy, zrozumieli, że zaprowadzono ich w sam środek obozu wrogów Polski i ludu. Jedynie inteligencja miejska, która niejednokrotnie szła razem z ludem, obecnie nietylko trzyma się zdala od P. S. L., ale prześciga się nawet w rzucaniu błota na nasze stronnictwo i na jego wodza.

Na zgromadzeniach okazało się, że **chłopi stoją twardo na gruncie państwowym, że z zaciśniętemi pięściami śledzą przeciwpaństwową robotę socjalistów i „Wyzwoleńców“** oraz stojących za nimi żydów. **Lud polski gotów jest** każdej chwili **stanąć przy rządzie do walki z bezrządem i anarchją, gotów jest pokazać namacalnie swoją siłę.**

O rządach, zwanych szumnie „robotniczo-włościańskiemi“, w gruncie rzeczy zaś o rządach sowieckich, komunistycznych, niech w Polsce nikt nie marzy nawet, dopóki „starczy chłopa!“

Chłopi mają może najwięcej powodów do krytycznego stanowiska wobec obecnego rządu, Na wsi jest dziś nędza tak straszna, zwłaszcza na wsiach biedniejszych, że najstarsi ludzie podobnej nie pamiętają. Jednakże lud polski, świadomy ciężkiej chwili i strasznych warunków, wśród jakich przyszło pracować obecnemu rządowi, stoi przy rządzie a porachunki odkłada na czas, kiedy w Ojczyźnie nastaną normalne czasy.

M. Wójtowicz, sekr. pow. Zarządu P. S. L.

Baczność ludowcy!

Wiece polityczne, na których omawiane będą sprawy polityczne, uzdrowienie skarbu, organizacja powiatów, odbędą się przy udziale posłów w następujących miejscowościach:

W Grybowie, w poniedziałek, dnia **10 grudnia**, o godz. 11-tej przed południem. Przybędą **posłowie Brodacki, Cieluch i Kosydarski;**

W Dobczycach, w niedzielę, **dnia 9 grudnia**, o godzinie 12-tej w południe; przemawiać będą **posłowie Narcyz Potoczek i Andrzej Witos;**

W Jordanowie, w poniedziałek, **dnia 10-go grudnia**, o godzinie 11-tej przed południem; referować będą **posłowie Bednarczyk i Roman;**

W Wierzchosławicach, w niedzielę, **dnia 9-go grudnia**, o godzinie 12-tej w południe; przybędą **posłowie Brodacki i Kosydarski.**

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast“ w Krakowie.

O duszę polską.

Powiedział poeta, że największym bólem dla patrjoty jest zatruty duch narodu. Święte słowa. Naród może upaść, może stać się nędzarzem, ale nie zginie, o ile duch jego pozostanie zdrowy. Ale też naodwrót, może być naród potężny, bogaty, a pójdzie na zatracenie, jeżeli duch jego będzie zatruty. Przykładów dostarcza historja.

Minęło 5 lat od czasu odzyskania naszej niepodległości. Naród nasz powitał słońce wolności z entuzjazmem. Zdawało się, że wszyscy Polacy podadzą sobie ręce i wspólnie wezmą się do roboty, aby państwo jak najrychlej i najlepiej zorganizować i rozwinąć. Tak się nie stało. Z każdym rokiem przekonywaliśmy się, że naród nietylko nie skupia się do roboty wspólnej, ale, przeciwnie, coraz bardziej się rozbija na zwalczające się zawzięcie obozy. I doszło do tego, że obecnie są w Polsce stronnictwa, zionące taką nienawiścią do innych stronictw polskich, że łączą się z żydami, Niemcami, Ukraińcami i bolszewikami, byle tylko nie łączyć się z Polakami! Dla każdego uczciwego Polaka jest rzeczą jasną, że przecie Polsce bezwzględnie lepiej życzy Polak, aniżeli Niemiec czy Ukrainiec. Tymczasem są stronnictwa, które wmawiają w masy, że wrogami Polski są te stronnictwa polskie, które podjęły się wyciągnięcia państwa z bagna, a obrońcami są ci, którzy przygotowywali niedawno oddarcie całych wschodnich kresów, t. j. Ukraińcy, którzy oczerniają nas przed światem i jawnie rujnują nasz skarb, jak żydzi, którzy nie zaprzestali myśleć o wytępieniu Polaków, jak Niemcy.

Nigdy jeszcze nie prowadzono z żadnym rządem walki tak ohydnej, jak się od kilku miesięcy prowadzi przeciw rządowi obecnemu. Widzi się, że ten rząd czyści maszynę państwową, zagnojoną przez poprzednie rządy, widzi się, że usuwa urzędników niepotrzebnych, znosi zbyteczne wydatki, wprowadza oszczędności, przygotowuje wprowadzenie nowego pieniądza i to pieniądza wartościowego, widzi się więc, że ten rząd robi wszystko, co musi zrobić, aby państwo uzdrowić, aby przywrócić normalne stosunki, a równocześnie widzi się, jak stronnictwa, rzekomo polskie, walą w ten rząd, jak w bęben i idą razem z tymi żywiołami, które do Polski odnoszą się wrogo. Doszło do tego, że jedynym celem politycznym socjalistów i „Wyzwoleńców“, a więc stronnictw, które nazywają się polskiemi, jest obalenie rządu Witosa dlatego, że on opiera się na stronnictwach rzeczywiście polskich.

Tak socjaliści jak „Wyzwoleńcy“ robotą swoją wprowadzają w dusze szerokich rzesz ludności zamęt i jad, wprowadzają truciznę. Stronnictwa te, szczycące się tem, że przed wojną światową były wybitnie niepodległościowe, właśnie te stronnictwa weszły do nowej Polski ze wszystkiemi naleciałościami niewoli, nie otrząsły się dotąd z tego, co niewola i rządy zaborcze na duszę narodu rzucić usiłowały. Że rządy zaborcze wygrywały jedną warstwę narodu polskiego przeciw drugiej, to zrozumiałe. Zaborcom chodziło o to, by naród polski, kłócąc się, żrąc się wzajemnie, sam się zatracił. Socjaliści i „Wyzwoleńcy“ przenieśli tę wojnę wewnętrzną do Polski odrodzonej i podtrzymują ją ze wszystkich sił, nie cofając się nawet przed wzywaniem

do pomocy Niemców, żydów i Ukraińców. Spuścizna po niewoli uwydatnia się tu najjaskrawiej. To jest zatrucie duszy narodowej.

Doszło ono, zaiste, do wielkich rozmiarów, skoro niedawno byliśmy świadkami, jak uzbrojone szumowiny, pod komendą socjalistów, mordowały na ulicach Krakowa żołnierzy polskich, skoro w Sejmie socjaliści, „Wyzwoleńcy“, żydzi, Niemcy i Ukraińcy, zsolidaryzowali się najzupełniej z mordercami polskich żołnierzy! Tylko zatruciem duszy narodowej można wytłumaczyć zajścia krakowskie dnia 6 listopada b. r.

Te zajścia wstrząsnęły społeczeństwem do głębi. Nic może tak namacalnie nie uwydatniło narodowi naszemu zbrodniczości partyjnych walk, jak ta krew polskich żołnierzy, przelana na ulicach Krakowa. — W szerokich masach utrwaliły te zajścia przeświadczenie, że dotychczasowe metody politykowania są złe, że wychodzą na szkodę i państwa i narodu, że najważniejszem zadaniem narodu, tworzącego państwo, jest iść razem, nie rozbijać się, nie kłócić i nie zwalczać, ale zgodnie pracować. Szerokie rzesze włościańskie odczuły pod grozą wypadków krakowskich, że zacietrzewienie partyjne uniemożliwia poprawę doli i rozwój państwa, że jedynem lekarstwem jest połączenie się wszystkich Polaków dla dobra własnego, dla dobra państwa.

Musimy wyplenić z dusz naszych wszelką truciznę. Musimy nauczyć się szanowania samych siebie, szacunku dla władzy i posłuchu dla rządu, skupienia sił narodu do pracy, a nie rozbijania się na wzajemne zjadanie.

Wypadki krakowskie uświadomiły to całemu społeczeństwu. Strząsanie osadu niewoli już się zaczęło.

Tadeusz Władyka z Dobrzechowa.

Od Admistracji.

Potworna wprost drożyzna papieru, jaka nastąpiła w ostatnich dwóch tygodniach, jakoteż przeszło 100-procentowy wzrost kosztów druku, zmuszają nas znowu do podrożenia „Piasta“. Od dzisiejszego numeru **cena „Piasta“** wynosi

za jeden numer 20.000 marek.

W tymsamym stosunku obliczać należy prenumeratę roczną, półroczną i kwartalną.

Rozumiemy, że ta nowa zwyżka ceny „Piasta“ jest dotkliwą bardzo dla naszych czytelników. Muszą nam jednak wszyscy przyznać, że staramy się wedle sił o niepodnoszenie ceny i podnosimy ją tylko wtedy, gdy nas do tego zmusza konieczność. Zaznaczamy, że wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, grubo mniejsze od „Piasta“ już dawno podniosły cenę na 20.000 marek a w ostatnich dniach na 30, 40 a nawet 50 tysięcy za egzemplarz. My podnosimy cenę do kwoty 20 tysięcy, bo ta kwota pozwoli nam opędzić koszta. Dopłacać nie możemy, bo nie mamy z czego. Czytelnicy uznać muszą, że byliśmy w podwyższaniu cen zawsze ostatni.

Administracja „Piasta“.

Wiary, spokoju, pracy i rozwagi!

Gdy się czyta prasę codzienną, zwłaszcza socjalistyczno-żydowsko-lewicową, to poprostu krew ścina się w żyłach na widok napaści, kłamstw, obelg, oszczerstw, rzucanych na rząd i na stronnictwa polskie, które ten rząd popierają. Całe morze nienawiści partyjnej wylewa się w tej prasie. — Zdaje się, że w Polsce niema już Polaków, tylko są same... partje.

Trudno uwierzyć, żeby ta dzika nienawiść wychodziła z polskich mózgów i z pod pióra polskiej ręki. — Czuję się, że działa tu szatańska ręka, ręka obca...

Jad partyjnictwa tak przeżarł serca niektórych Polaków, tak wyjałowił mózgi i zamroczył umysły, iż niepodobna się oprzeć wrażeniu, że naród cały znalazł się znowu nad brzegiem przepaści.

Cały atak socjalistów, „Wyzwoleńców“ razem z Dąbszczakami i mniejszościami narodowemi, skierowany jest na rząd Witosa. Wykorzystuje się ciężkie rzeczywiście położenie gospodarcze, nędzę, ciemnotę mas, aby tylko bić w rząd dlatego, że ten rząd postawił sobie zasadę, iż Polską mają rządzić Polacy, a za cel wziął sobie naprawę Rzeczypospolitej. Walka z rządem Witosa przybrała takie formy, że stała się już walką przeciw własnemu państwu. Istniejące zło agitacja polityczna powiększa, przez wywoływanie fermentu opóźnia naprawę, przez rzucanie rządowi kamieni pod nogi uniemożliwia mu pracę nad wydobyciem państwa z nad brzegu przepaści. W chwili, gdy społeczeństwu potrzeba nadewszystko wiary w to, że musi być lepiej, zaufania do rządu, rozwagi, koniecznej dla przetrzymania najcięższego okresu, lewica judzi, jątrzy, podburza, aczkolwiek jest rzeczą jasną, że ustawiczne rozdymanie niedomagań, niczemu nie zapobiegnie, stosunków nie naprawi, nikomu nie pomoże, a całemu narodowi przynosi szkodę, bo sieje niepokój, rozgoryczenie, niezadowolenie, paraliżuje wszelką pracę obywateli i rządu.

Niezmiernie smutnym objawem jest, że mieszkańcy miast, że tak zwana inteligencja miejska, która powinna wpływać kojąco na otoczenie, nietylko sama wpada w bezradność i zamęt, ale, co gorsza, wywołuje owe fatalne nastroje, które dziś obserwuje się w miastach. Ta inteligencja „politykuje“, bo za politykę uważa narzekanie, wymyślanie i szerzenie paniki. — Przypomnę, co się to działo po miastach i miasteczkach, gdy przez dwa dni nie nadeszły gazety! Opowiadano sobie niby to na ucho, że „bolszewicy już przekroczyli granicę“, że „w Krakowie i Warszawie rewolucja, rząd Witosa upadł, Witos uciekł do Szwajcarji, gdzie sobie przedtem zakupił olbrzymie dobra“ i wiele innych podobnych bredni. Te kłamstwa bezkrytycznie powtarzała inteligencja, a roznosiły je żydy po jarmarkach i po karczmach.

Nie wątpię, że zajścia krakowskie oprzytomniły i mieszkańców miast. Wydaje mi się, że oprzytomniała i inteligencja, że w miastach nastąpiło otrzeźwienie, że przekonano się wreszcie, iż „politykowanie“ tego rodzaju, jakie się uprawiało, jest tylko wodą na młyn bolszewicki. [illegible] z miast właśnie, od inteligencji,

zacznie wychodzić uspokojenie, że ta inteligencja przestanie psioczyć i ujadać, ale dawać będzie przykład obywatelskiego stanowiska w ciężkiej dla państwa i dla rządu chwili.

Rząd pracuje pełną parą nad uzdrowieniem stosunków. Dzieli nas zaledwie kilka tygodni od wprowadzenia nowej waluty, która położy kres drożyźnie. Przez tych kilka tygodni potrzeba państwu spokoju, potrzeba rządowi pomocy ze strony społeczeństwa, a nie przeszkadzania.

Hasłem całego narodu musi być obecnie: spokój, praca, cierpliwość i rozwaga!

Nemo.

Zajścia krakowskie w Sejmie.

Niezwykle burzliwe było posiedzenie Sejmu dnia 30 listopada b. r. Przez dwa dni poprzednie huczało w klubach i kuluarach sejmowych. Posłowie socjalistyczni uwijali się po korytarzach, zaczepiali posłów z innych klubów, przedkładali, grozili, prosili. O co chodziło?

Na porządku obrad piątkowego posiedzenia znajdowała się

sprawa wydania sądowi posłów socjalistycznych

dra Marka, dra Bobrowskiego i Stańczyka. Wydania ich zażądała prokuratorja na podstawie śledztwa w sprawie tragicznych zajść w dniu 6 listopada w Krakowie. Komisja sejmowa nietykalności poselskiej, opierając się na przedłożonych przez prokuratorję dowodach, uchwaliła, na wniosek posła Brodackiego, zgodzić się na wydanie posłów Bobrowskiego i Stańczyka, a nie zgodzić się na wydanie posła Marka. Socjaliści rozwinęli więc niesłychaną agitację, ażeby nie dopuścić do wydania owych dwóch posłów. Z początku usiłowali przedstawiać i tłumaczyć, że „posłów wydawać nie wolno, bo to jest naruszeniem zasad parlamentaryzmu“, gdyż poseł, ich zdaniem, może robić wszystko bezkarnie. Argumenty te nie trafiały do przekonania nikomu rozsądnie myślącemu. O ile zrozumiałem jest, że poseł nie może być pociągany do odpowiedzialności za to, co robi w Sejmie, o tyle głupstwem byłoby pozwalanie posłowi na wszystko poza Sejmem. Jeżeli poseł robi poza Sejmem rewolucję, mającą obalić państwo, to trudno w tym wypadku uważać go za nietykalnego. Widząc to, **socjaliści posunęli się do gróźb. Zapowiadali** posłom z innych klubów, że nie dopuszą do wydania swoich towarzyszy, że

przyjdą z rewolwerami, że będą strzelać jak psów tych, co będą za wydaniem owych posłów głosować.

Najgoręcej uwijał się poseł Putek, który te groźby roznosił, bo „Wyzwolenie“ szło oczywiście razem ze socjalistami. Usiłowano w ten sposób terrorem spowodować lękliwszych posłów bodaj do wstrzymania się od głosowania. Gdy i to nie pomagało, zaczęli socjaliści grozić, że na drugi dzień, po wydaniu owych posłów, staną koleje i kopalnie, wybuchnie generalny strajk. To także miało przerazić lękliwszych posłów z innych klubów.

U ludzi, którzy nie mają stracha, a zato mają zdrowe poczucie prawa i odpowiedzialności, agitacja ta wywołała oburzenie. Jakto? Więc wolno aresztować robotników, wolno aresztować ludzi, których owi posłowie podżegali do rewolucji, których doprowadzili do mordowania polskich żołnierzy, a nie wolno wydać sądowi podżegaczy, mieniących się obrońcami robotników? Tego żaden porządny człowiek nie zrozumie.

Rozprawa nad wydaniem.

Posiedzenie piątkowe zaczęło się więc w nastroju bardzo burzliwym. Socjaliści, widząc, że sprawa wydania ich posłów ma przyjść pod obrady prawie przy końcu posiedzenia, a licząc na to, że na początku posiedzenia bywa zwykle mniej posłów, zażądali przestawienia porządku obrad. Uchwałę tę przeprowadzili. Przypadkowo nie było w sali referenta, posła Brodackiego. Myśleli, że się im uda rzecz wogóle odsunąć. Poseł Brodacki jednak nadszedł i przedłożył sprawozdanie komisji w tej sprawie. Stwierdził, że materjał śledczy, odnośnie do osoby posła Marka, jest niewystarczający, że nie przemawia za tem, aby poseł Marek był wydany sądowi, natomiast stwierdził, że dowody winy posłów Bobrowskiego i Stańczyka nakazują Sejmowi wydanie ich obu sądowi. Stwierdzonem bowiem zostało, że **poseł Bobrowski brał udział w rozbrajaniu policji, a poseł Stańczyk wzywał do rewolucji i obiecywał pomoc wojska.** Są to zbrodnie wobec państwa, za które posłowie muszą ponieść odpowiedzialność. Domaga się tego poczucie sprawiedliwości.

Warto nadmienić, że wszystkie akta Komisji dla nietykalności zabrał był poseł socjalistyczny Liebermann i dopiero w ostatniej chwili oddał je posłowi Brodackiemu.

Awantura.

Następnie zabrał głos poseł Lieberman, który wygłosił wielką adwokacką mowę w obronie posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Rzeczowo przedstawił zajścia krakowskie pos. Konopczyński z Krakowa, poczem minister sprawiedliwości, p. Nowodworski, wyjaśnił stanowisko sądu. Kończąc przemówienie, odezwał się: „Wzywam Sejm, by ułatwił sądowi pracę“. Te słowa wywołały wśród socjalistów i „Wyzwoleńców“ niesłychaną awanturę. Uczuli się oni dotknięci tem, że minister miał odwagę „wezwać“ Sejm. Zastępujący marszałka pos. Poniatowski, „Wyzwoleniec“, poważył się wtedy wezwać ministra do porządku, co jest wypadkiem, niebywałym w parlamencie. Powstała znowu wrzawa wśród stronnictw większości, tak, że musiano posiedzenie przerwać.

Po przerwie przemawiał jeszcze, nazywany powszechnie błaznem sejmowym, poseł Putek, który wygłosił bolszewicką obronę posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Pos. Putek zapomniał, że jest posłem wybranym przez chłopów, których synowie zostali w Krakowie pomordowani przez szumowiny, zrewoltowane właśnie przez pos. Bobrowskiego i Stańczyka. Postawił on wniosek, aby żadnego z posłów socjalistycznych sądowi nie

dawać. Wniosek upadł. Socjaliści urządzili wtedy razem z „Wyzwoleńcami" piekielną awanturę, rycząc, wrzeszcząc i bijąc w pulpity. Niektórzy posłowie skoczyli ku sobie. Po dłuższej chwili dopiero uciszyło się. Przystąpiono do głosowania nad wydaniem posłów.

Wyjście lewicy z sali.

Pos. Głąbiński zażądał głosowania imiennego. Wtedy socjalista Żuławski krzyknął: My was według tej listy jak psów wystrzelamy! W tej chwili **socjaliści, „Wyzwoleńcy" i wszystkie mniejszości narodowe wyszły ze sali** wśród śpiewu. Socjaliści ryczeli „Czerwony sztandar", „Wyzwoleńcy" i dąbszczacy „O cześć wam panowie", ukraińcy „Nie pora służyć Polakom", Niemcy swoją pieśń hakatystyczną i po raz pierwszy w Sejmie polskim żydzi hymn sjonistyczny po żydowsku. Wśród takiego cudacznego śpiewu wyszła lewica z sali sejmowej, grożąc, że więcej do Sejmu nie wróci.

Wydanie podżegaczy.

Po jej wyjściu **większość uchwaliła nie wydać posła Marka**, a natomiast **wydać sądowi posłów Bobrowskiego i Stańczyka**. Grozi im zamknięcie do aresztu śledczego.

Już na drugi dzień jednak okazało się, jak czcze były pogróżki socjalistów. Nie wybuchły żadne strajki. Robotnicy nie byliby usłuchali nawet wezwania do strajku, bo fakt, że Sejm wydał sądowi posłów, którzy w znacznej części byli sprawcami krakowskiej tragedji, nie może być dla żadnego robotnika powodem do strajkowania. Kto zawinił, ten musi ponieść karę. Byłoby zbrodnią, gdyby od kary wolny był obywatel państwa dlatego, że jest posłem.

„Wyzwoleńcy" razem z żydami i Niemcami!

Rozmyśliła się też lewica i co do niewracania do Sejmu. Właśnie przed burzą o wydanie owych posłów, Sejm uchwalił sobie wysokie djety, których lewica wyrzekać się nie chciała. Dlatego też w sobotę odbyła się konferencja całej lewicy. Uchwalono wrócić do Sejmu i obradowano nad wspólnym frontem dla walki z rządem. Najbardziej do tej walki prą socjaliści, „Wyzwoleńcy" i żydzi. Wspólny front lewicy został ustalony. Odtąd więc mamy w Sejmie większość polską, popierającą rząd i lewicę, zwalczającą rząd. **Nad obaleniem Witosa pracują więc obecnie w jednym szeregu Diamand i Dąbski, Perl i Thugutt, Niemiec Utta i żyd Thon, Ukraińcy i Białorusini.** Samo zestawienie tych nazwisk mówi za siebie.

Czy uwierzycie, bracia włościanie, że Polsce, a więc wam, dobrze życzą żydzi, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i socjaliści? Oni dali dowody, że państwa nienawidzą. A jeśli z nimi razem idą „Wyzwoleńcy", to i oni działają także na szkodę państwa i was.

Przychodzi **próba siły**. Albo zwyciężą ci, którzy chcą mieć Polskę niepodległą i ludową, albo ci, którzy chcą zgubić państwo i zrobić z Polski podnóżek dla Lejby Trockiego.

Chłopi polscy nie pójdą na zniszczenie państwa. Chłopi polscy poprą rząd, broniąc państwa i własnej doli.

Zadość sprawiedliwości!

Przez całe cztery lata socjaliści, wspomagani przez żydów i bolszewików, podkopywali byt państwa naszego. Gdy pod ich ciosami Polska nie runęła w przepaść bolszewizmu, lecz, wręcz przeciwnie, utworzył się rząd większości polskiej, który począł budować gmach lepszej przyszłości, opozycja zastosowała nowy rodzaj walki.

Zdradziecka i bandycka prasa lewicowa poczęła miotać na rząd stosy oszczerstw, aby w ten sposób skrzywić w społeczeństwie prawą miłość dla Ojczyzny, judząc, pod osłoną pozornego patrjotyzmu, jednych przeciw drugim. I na ten ohydny lep dało się, niestety, wielu chwycić, biorąc błędny ognik za światło prawdziwe.

Gdy już był grunt podatny, socjaliści, na rozkaz żydowskiej międzynarodówki, chcieli przez ogłoszenie strajku generalnego wywołać rewolucję, by wprowadzić w Polsce rządy „proletarjatu" i po trupach ludu dojść do władzy.

Ponadto intrygi i podziemna robota zrobiły swoje. Stała się zbrodnia! W Krakowie, w tej świątyni narodowej sławy, w której złożone są najdroższe pamiątki naszej przeszłości, polała się krew bratnia, krew synów chłopskich. Ukryci za murami zbrodniarze, podburzani przez przywódców socjalistycznych, strzelali w piersi żołnierzy polskich, dobijali rannych...

Tę straszną zbrodnię potępiło całe, zdrowo myślące społeczeństwo, a szczególnie lud, żądając ukarania winnych. Tylko lewica, chociaż przekonana o winie, broniła ich gołosłownemi argumentami. Ujawniło się to najdobitniej w dniu 30 listopada, w którym to dniu różne Grünbaumy, Thony, Putki, Liebermanny, Diamandy i t. d., wszystko „Polaki z krwi i kości", wszelkiemi sposobami starali się nie dopuścić do wydania socjalistycznych posłów: Marka i Bobrowskiego sądowi. Wina ciążyła i ciąży na wszystkich zwolennikach lewicy, bo przecież, rzecz prosta: o ile posłowie Bobrowski i Stańczyk nic nie zawinili, to pocóż ich ochraniać? Niech idą przed sąd, usprawiedliwią się i będą wolnymi.

Wspomniani posłowie socjalistyczni, podburzający do wystąpień ciemny tłum, myśleli, że ujdzie im to bezkarnie, boć broni ich „nietykalność" poselska.

Jednak stało się zadość sprawiedliwości, która, podobnie jak satyra Krasickiego, „prawdę mówi, błędów się wyrzeka, czci urząd, wielbi króla, lecz gani człowieka". Zwyciężyło sumienie.

Dnia 30 listopada b. r., w którym to dniu Sejm większością głosów wydał sądowi posłów Bobrowskiego i Stańczyka, jako moralnych sprawców zbrodni krakowskiej, zostanie złotemi zgłoskami zapisany na karcie dziejów Polski. Wydanie tych posłów, to świadectwo zwycięstwa idei państwowej nad ciemnotą i anarchją.

Klub poselski P. S. L. „Piast", głosując za wydaniem, zyskał sobie przez to cześć i uznanie całego ludu polskiego.

Wierzymy, że rząd, oparty na sprawiedliwości i praworządności, ziści wkrótce nadzieje wszystkich i pchnie państwo na tory normalnego rozwoju i postępu.

tylko wszyscy, jak jeden mąż, musimy stanąć do pracy, stojąc wiernie przy ołtarzu Ojczyzny.

Stanisław Zdabłasz

Głos z Wielkopolski.

Narzekamy na drożyznę. Rzadko kto zastanawia się nad tem, w czem tkwi jej źródło. Niewątpliwie pierwszą przyczyną jest mała wartość naszego pieniądza. Na tę małą wartość złożyły się różne przyczyny. Przedewszystkiem spekulacja, następnie zła gospodarka i dziwaczne zachowanie się społeczeństwa, które nie pracuje nad poprawą marki, ale postępuje często w ten sposób, że ta nieszczęsna marka musi spadać coraz bardziej. Dziś każda przekupka liczy na dolary, a markami bawi się dwuletnie dziecko. Kilkoletni chłopak zawija tytoń w banknot markowy. Niedawno pewnej kobiecie, która przechodziła przez most na Warcie wiatr porwał z ręki 15 000 marek, które spadły w wodę. Jakiś handlarz, widząc to, wyjął 1000-markówkę i puścił z wiatrem, powiadając: „Niech płynie W r ą do Niemiec“. Czytałem w gazecie, że jakaś żydówka w Kongresówce używa banknotów polskich do czyszczenia butów. Jeśli społeczeństwo w ten sposób obchodzi się z własnym pieniądzem, to czyż można się dziwić, że cały świat nie uważa tej naszej marki za pieniądz, że więc wartość jej spada coraz bardziej!

Przed wojną u na , w Obrzycku, ładowało się na Warcie po 30 szkut zboża i tyleż mąki, a na 1 szkutę ładowano po 5000 cetnarów, które wywożono do Niemiec. Rok bieżący był urodzajny, ale dzisiaj nie widzi się na Warcie ani jednej szkuty, wypełnionej zbożem czy mąką. Ludzie nie sprzedają zboża, czekając lepszej ceny. Prędzej jeszcze sprzedają chłopi, ale **obszarnicy nie lubią teraz sprzedawać**. Najbogatszy w naszym powiecie obszarnik, p. T w a r d o w s k i, pan na Kobylnikach i Szczuczynie, w październiku nie sprzedał nikomu cetnara perek (ziemniaków) tak, że ludzie kupowali u jego komorników. **O drzewo opałowe** trudno. Obszarnicy nie sprzedają drzewa. U nas, tu, wzdłuż Warty, ciągną się aż ku granicy brandenburskiej bardzo ładne lasy. Tartaki w ruchu dzień i noc, ale rznie się tylko deski o wymiarach angielskich. Włościanin nie ma kawałka drzewa na podparcie płotu i dostać go nie może. Podczas deszczu w każdej prawie chałupie, w stajniach i chlewach kapie ludziom na głowę, bo niepodobna kupić pokrycia. Dojdziemy do tego, że **niezadługo będziemy musieli kryć wszystko słomą**, że się znowu cofniemy o kilkadziesiąt lat wstecz.

Obszarnicy, właściciele lasów, ludzie bardzo zamożni, przyczyniają się swojem postępowaniem do nędzy ogólnej i wywołują rozgoryczenie. Niema u nich śladu obywatelskiej ofiarności na rzecz państwa. Widziało się to odrazu po powstaniu Rzeczypospolitej. Gdy rząd wezwał do składania złota i srebra na skarb narodowy, to szła biedota, szedł ludek robotniczy i włościański i składał ofiary, co kto mógł; ja sam dałem 100 marek w złocie; ale **magnatów**, naszych obszarników, **nie widziało się** przy tej składce. A przecie, **gdyby nasi magnaci**, nasi obszarnicy, **złożyli choćby część swoich kosztowności w złocie i drogich kamieniach rządowi, to skarb państwa nie takby wyglądał, jak wygląda.** Mielibyśmy złoty podkład pod naszą walutę. Ale panowie obszarnicy wolą umieszczać swoje kapitały zagranicą, wolą je marnotrawić na zbytki. U nas, tu **we większych majątkach panowie mają po trzy samochody i po 10 do 20 koni cugowych!** Im się powodzi dobrze, a to, że państwo jest w nędzy, mało ich obchodzi.

Wreszcie przyczyną złych stosunków w Polsce są **jadowite walki partyjne.** U nas, tu przed wyborami pługawiono w niesłychany sposób prez. Witosa. Na zgromadzeniach nazywano go „bolszewikiem“, zaklinano włościan, by nie głosowali na Piastowców. Czy to nie wstyd dla partyj, które taką wojnę z prez. Witosem prowadziły rok temu zaledwie, skoro teraz tesame partje tegosamego Witosa zgodnie wysunęły na kierownika rządu. Czy to „bolszewika“ się wysuwa na takie stanowisko? Włościanie wielkopolscy przekonali się, że podczas wyborów padli ofiarą oszustwa. Jeśli tylko rząd Witosa zdoła uporać się z trudnościami, jeśli da Polsce nową walutę, to już nietylko my w Wielkopolsce, ale cały lud polski nie będzie znać innych stronnictw, tylko stronnictwo Piastowe, na którego czele stoi prez. Witos.

Maciej Poznań
z Zielonej Góry w Szamotulskiem.

W Polsce, a we Francji.

Francieres, 25 listop. Piszę ja do was, bracia Piastowcy, piszę zwłaszcza do tych, którym się wydaje, że nigdzie nie jest tak źle, jak w Polsce. I mnie bieda wygnała z Ojczyzny. Wyjechałem d[illegible] aby zarobić na kawałek chleba żonie i dzieciom. [illegible]dnak zmienić miejsce, bo to, które dostałem, jest [illegible] życie, ale tylko 5 franków dziennie wynagrodzenia. Życie bardzo liche. Z tych 5 franków trzeba sobie kupić to i owo, tak, że zostaje bardzo niewiele do posłania żonie i dzieciom. Tu, we Francji, drożyzna jest także bardzo wielka. Żeby u nas, w Polsce, była możność zarobku, gdyby się miało pracę, to ośmielę się powiedzieć, żeby to był kraj najszczęśliwszy. Tu, we Francji, poznaje się dopiero, że w Polsce jest naprawdę najtaniej. Liczy się tylko w Polsce na miljony, ale tu, **we Francji**, gdzie się liczy na złoto, **jest grubo drożej, niż w Polsce.** Francuzi naogół są narodem bogatym, widzi się to na wsiach. Ale też na wsi niema tutaj takich małych gospodarzy, jak w Polsce. Tutejsi chłopi, to właściwie właściciele folwarków. W gospodarstwach niema takich porządków, jak np. u nas, w Wielkopolsce. Jeżeli się mają dobrze, to dlatego, że ziemia tu jest dobra, przeważnie pszenna i buraczana, oraz że klimat jest lżejszy. Zimy tu właściwie niema. Orka i siew odbywa się i w miesiącach zimowych i zboża są ładne. Szczególnie opłaca się wysoko postawiona hodowla buraków cukrowych. Robotników płacą jednak Francuzi kiepsko. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich.

Grzegorz Buczyluk.

Baczność Jasielskie!

W niedzielę, **dnia 16 grudnia b. r.**, o godzinie 12 w południe, **w sali Rady powiatowej w Jaśle**, odbędzie się **zebranie naczelników gmin i sekretarzy, tudzież przewodniczących i delegatów gminnych Rad ludowych**. Na zebraniu tem przemawiać będą **posłowie tutejszego okręgu**. Ludowcy, jawcie się licznie!

Za pow. Zarząd P. S. L.:
Dr Walaszek. J. Juszczyk. J. Madejczyk.

Czas odnowić prenumeratę

Precz z karczmami!

Iwkowa, w Brzeskiem. W ostatnich tygodniach zaszedł w naszej wsi wypadek, który oburzył do głębi wszystkich. Jest w naszej wsi jeszcze, niestety, karczma. Pewnego dnia, w porze wieczornej, do karczmy tej, której właścicielem jest Dawid Glaubiger, zaszła po wódkę dorosła dziewczyna, nawiasem mówiąc, ciesząca się dobrą opinją we wsi. Równocześnie z nią wszedł mały chłopiec w podobnej sprawie. Szynkarz szybko odprawił chłopca, a dziewczynę zatrzymał. Następnie zamknął drzwi szynku na klucz i za sprzedanie wódki zrobił dziewczynie ubliżającą jej cnocie propozycję. Gdy dziewczyna z całą stanowczością odrzuciła bezczelną propozycję i chciała wyjść, szynkarz objął ją wpół, podniósł do góry, obiecując wódki, wszystkie pieniądze ze szuflady i kupno chustki, aby ją skłonić do hańbiącego czynu. Dziewczyna powtórnie stanowczo sprzeciwiła się temu i aby się nie narazić na gorsze następstwa, wyrwała się żydowi i wyszła z szynku. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy po wsi. Dlatego też miejscowy proboszcz, ksiądz Szczerbiński, poprosił wójta o zwołanie Rady gminnej, aby ta zastanowiła się nad tą ohydną sprawą. Rada jednomyślnie potępiła surowo wypadek, spisała z zeznań zainteresowanej dziewczyny protokół i odniosła się z tą sprawą do starostwa w Brzesku. W drugą niedzielę odbyło się zgromadzenie wszystkich pełnoletnich mieszkańców gminy pod przew. miejscowego wójta. Ks. proboszcz Szczerbiński przedstawił zgromadzonym, jakie spustoszenie na zdrowiu i kieszeni wyrządza wódka oraz wpływa na moralność, i poddał myśl, aby mieszkańcy opowiedzieli się za skasowaniem szynku, opierając się na ustawie przeciwalkoholowej. Zgromadzeni jak jeden krzyknęli: „Nie chcemy szynku"! Potem przemawiał p. Stanisław Sokołowski, nauczyciel, który zaproponował założenie bibljoteki i czytelni. Przemawiali jeszcze p. Salabura, kier. szkoły, p. Szczepański Wojciech i p. Władysław Nowak, który na zapoczątkowanie bibljoteki obiecał złożyć pewną kwotę pieniężną. Dziś, gdy państwo nasze wymaga tęgich głów do myślenia, zdrowych organizmów i szlachetnych charakterów, musimy wypowiedzieć walkę na śmierć i życie pijaństwu i jego szerzycielom. W całej Polsce niech się rozlegnie jeden okrzyk: „Precz z karczmami! Precz z wódką"! Przez trzeźwość i pracę — do bogatej, potężnej Polski!

Stan. Sokołowski. Michał Serafin. Stan. Mida.

I rząd to popiera!?

Brzeszcze w Oświęcimskiem. Jest u nas państwowa kopalnia węgla. Ludność — to przeważnie górnicy. Socjaliści rozwinęli tu robotę, zwłaszcza przed wyborami. Nie gardzą terrorem. Przed wyborami sekretarz socjalistyczny Papuga nawoływał, by ludzie nie pozwolili przejść drogą ze wszystkiemi zębami temu, co się nie podda dyktaturze socjalistycznej. Robotnicy powoli zaczynają się poznawać na robocie socjalistów, bo robotnik polski jest przedewszystkiem patrjotą i nie uzna za lepszego od narodowego demokraty obywatela żyda czy ukrainca, a socjaliści, ochraniając żydów, psioczą nieustannie na endeków i Piastowców. Psioczą też na rząd tak, jak się nigdy nie odważyli psioczyć na rząd austrjacki. To też rozsądnych robotników zdumieniem przejmuje fakt, że nie kto inny, ale państwo, ale właśnie rząd popiera socjalistów specjalnie w Brzeszczach. Socjaliści mają tutaj zadarmo śliczny lokal, ogrzany zadarmo państwowym węglem i oświetlony zadarmo państwową elektryką. W tym lokalu pp. socjaliści wymyślają na rząd, a potem grają w karty. W roku 1919 otrzymali od rządu 30.000 mkp. na Koło oświatowe. Do tego Koła ściągają młodzież i uczą ich nienawiści do rządu, karmią ideą strejkową. I to wszystko dzieje się za rządowe pieniądze! Może przecie rząd przyjrzy się tej sprawie.

Czytelnik.

Przegląd polityczny.

Przesilenie rządowe w Niemczech

przeciągnęło się przez tydzień. Dr Albert nie zdołał utworzyć gabinetu, który mu w ostatniej chwili się rozbił. Rząd utworzył w ubiegłym tygodniu przedstawiciel centrum kotolickiego, Marks. Wysunięto go dlatego, że on pochodzi z Nadrenji, która się obecnie od Niemiec oderwala, symbolizuje więc nierozerwalność Nadrenji z Niemcami, dalej dlatego, że jest katolikiem, a więc może mieć poparcie w Bawarji. W gabinecie pozostalo 8 ministrów z gabinetu Stresemanna. Właściwie więc jest to takisam gabinet i taksamo, jak tamten, niema w parlamencie większości, Zdaje się, że **Marks rozwiąże parlament** i zarządzi nowe wybory, które wykażą, czy Niemcy są monarchistyczne czy demokratyczne, czy chcą wypełnić zobowiązania traktatowe, czy też dalej myślą o wojnie odwetowej z Francją. Ruchy rewolucyjne w Niemczech ustały. Ustały też lokalne zamieszki.

Największą bolączką Niemiec jest obecnie

oderwanie się Nadrenji.

Jest to kraj niewielki, ale mający bogate pokłady węgla i olbrzymi przemysł. Francja i Belgja uznały już rząd nadreński, który rezyduje w Ems. Na czele tego rządu stoi dr Dorten, który od dawna pracował nad oderwaniem tego kraju od Niemiec i oddaniem go pod opiekę Francji. Rząd ten przygotowuje już wydanie pieniędzy republiki nadreńskiej. Gdy te pieniądze wyjdą, będą równe co najmniej frankowi szwajcarskiemu, bo będą oparte na bogactwach kraju, które są rzeczywiście ogromne. — Jeżeli republika nadreńska się utrzyma, to będzie to najdotkliwszą karą dla Niemiec za politykę, zmierzającą do obalenia traktatu wersalskiego. Ta polityka doprowadziła Niemców do ruiny gospodarczej, a ta ruina spowodowała mieszkańców Nadrenji do oderwania się od Niemiec. Rząd berliński robi rządowi Nadrenji trudności przez to, że wywołuje tam rozruchy bolszewickie.

Zatarg między Francją a Anglją

na tle sprawy Niemiec, t. j. odszkodowań niemieckich, został usunięty. Francja i Anglja zgodziły się na utworzenie komisyj, z których jedna ma zbadać stan finansów Niemiec, a druga wyszukać kapitały niemieckie, wywiezione za granicę.

Rząd sowiecki od 5 lat zabiega o uznanie go przez państwa koalicji. Dotąd zabiegi te były bezskuteczne. Obecnie

rząd włoski zdecydował się uznać sowiety

za prawowity rząd rosyjski. Podobno ma to zrobić niezadługo i Anglja. Przyczyną tego jest konieczność wy-

ścia w stosunki handlowe z Rosją, która posiada olbrzymie bogactwa naturalne.

W Anglji

wre obecnie agitacja wyborcza. Ścierają się dwa obozy. Jeden obóz jest za zaprowadzeniem ceł na towary, przywożone do Anglji. Uzasadnia to tem, że Anglja musi się bronić przed przywozem, bo dzisiaj fabryki jej stają, liczba bezrobotnych się zwiększa, gdyż Niemcy zasypują Anglję tanim towarem. Przeciw wprowadzeniu tych ceł występuje drugi obóz, na którego czele stoi osławiony Lloyd George.

W Grecji odbywa się

bezkrwawa rewolucja.

Wprawdzie król jeszcze tam jest, ale jest właściwie „na urlopie". Niezadługo i Grecja będzie republiką.

Obrady Sejmu.

Prace Sejmu nie są zbyt owocne. Ustaw wychodzi niewiele, bo Sejm, dzięki lewicy, traci czas na urządzanie awantur przy rozmaitych wnioskach naglych i nad ustawami nie pracuje. Dorobek ustawowy Sejmu obecnego jest minimalny. Dość wspomnieć, że gdy Senat zbierze się raz na cztery tygodnie, to w półtorej godziny załatwi wszystkie ustawy, przez Sejm uchwalone.

Nie wielki też był plon prac Sejmu w ubiegłym tygodniu. Uchwalono ustawę **o waloryzacji podatków i kredytów.** Wyjaśniliśmy znaczenie tej ustawy w poprzednim numerze. Uchwalono, że **posłowie mają pobierać pensje wiceministrów,** t. j. po 144 miljony marek miesięcznie. Ze strony większości sejmowej pojawił się wniosek, aby te pensje poselskie zniżyć, ale ten wniosek upadł. Najbardziej sprzeciwiali mu się socjaliści i „Wyzwoleńcy", bo między nimi są ludzie, którzy nie mają żadnego zajęcia, nic nie robią, tylko „politykują" i utrzymują się z tych poselskich pensyj.

Dalej **Sejm zatwierdził traktat Rzeczypospolitej z Turcją.** Po uchwale urządzono owację na cześć Turcji, która była jedynem państwem, które nie uznało rozbiorów Polski.

Uchwalono **znieść ministerstwo poczt i telegrafów.**. Uchwalono wezwać rząd, aby przedłożył w ciągu dwóch tygodni **ustawę o banku emisyjnym i o nowej walucie polskiej.** Uchwalono też wezwać rząd, **by uzupełnił ustawodawstwo o likwidacji majątków niemieckich** w byłej dzielnicy pruskiej.

Lwią część ostatniego posiedzenia zajęły awantury, robione przez socjalistów i „Wyzwoleńców" przy obradach nad wydaniem posłów Bobrowskiego i Stańczyka, o czem piszemy w osobnym artykule.

Dr MICHAŁ HABUDA
adwokat 1351 19 0
w Krakowie, ul. św. Filipa L. 18.

Prosimy odnowić prenumeratę!

KRONIKA.

Kurs marki polskiej znowu się obniżył. Za dolara płaci się przeciętnie 4 miljony marek. Inne waluty poszły w tymsamym stosunku w górę.

Ceny zboża utrzymały się mniejwięcej na poziomie zeszłego tygodnia. Płacono za 100 kilogramów przeciętnie: żyto 6 i pół miljona, pszenica 10 miljonów, jęczmień i owies 6 miljonów, ziemniaki około półtora miljona.

Były prezydent ministrów gen. Sikorski mianowany został generalnym inspektorem piechoty.

Monopol tytoniowy w Polsce ma być wydzierżawiony finansistom zagranicznym. Układy toczą się w Warszawie. Dzierżawcy mają dać państwu większą zaliczkę we frankach złotych.

Skandaliczna rozprawa toczyła się w ubiegłym tygodniu w sądzie warszawskim. Oskarżeni byli dwaj porucznicy, Bagiński i Wieczorkiewicz. Oni to byli sprawcami owych zamachów zapomocą bomb, które przed kilku miesiącami miały miejsce w Krakowie i w Warszawie. Przygotowywali też zamach na most kolejowy pod Tarnowem. Po rozprawie zapadł wyrok, skazujący obydwóch na karę śmierci. Rzecz charakterystyczna, że obaj ci zbrodniarze byli zwolennikami lewicy i już z więzienia zwracali się do poszczególnych posłów socjalistycznych i z „Wyzwolenia" o pomoc. Rząd sowiecki zaproponował odrazu rządowi polskiemu wymianę kilku Polaków za obu skazanych.

Ceny biletów kolejowych ustalone będą w najbliższym czasie w wysokości przedwojennej, t. j. złotej. Kolej staje się zwyczajnem przedsiębiorstwem, które powinno przynosić dochody.

Straszna katastrofa nawiedziła onegdaj północne Włochy. Jezioro Gelne w Alpach włoskich, położone na wysokości 2.000 metrów, wezbrało i zerwało tamę na długości 4 klm. Woda zwaliła się w dolinę i zniszczyła cały szereg miejscowości. Czteropiętrowe domy zniosła, jak zabawki. Zginęło 600 ludzi.

Katastrofa kolejowa wydarzyła się onegdaj koło Sanoka. Kilka wagonów, wraz z lokomotywą, spadło z nasypu. Było to na kolejce wąskotorowej.

Lublin. Na zimę przygotował Związek młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego szereg prac w różnych powiatach, dobrze obmyślanych. Od 10 do 20 stycznia 1924 r. odbędzie się **w Lublinie kurs robót ręcznych** z kursem dla pracowników w Kołach młodzieży. **Takisam kurs** odbędzie się **w grudniu b. r. w Księżomierzu.** W dniach **od 10 do 16 grudnia** odbędzie się **kurs dla pracowników Kół** młodzieży **w Lubartowie. W Krasnymstawie** urządzonym będzie **siedmiodniowy kurs strażacki.** Odbędą się kursa dla pracowników w Kołach młodzieży: **dziesięciodniowy w styczniu w Chełmie,** w lutym **w Białej Podlaskiej,** w maju **w Krasnymstawie.** Ponadto odbędą się kursa lotne, a mianowicie: rolniczo-hodowlany i teatralny w powiecie siedleckim, strażacki w pow. janowskim, społeczno-samorządowy i zdrowotności w krasnostawskim, oraz rolniczo-hodowlany w hrubieszowskim i chełmskim. Odbędą się też **kursa dla analfabetów,** kursa **ogrodnicze i pszczelnicze,** kursa **hafciarstwa, guzikarstwa, introligatorstwa, kowalstwa** i innych robót ręcznych. Wszelkich wiadomości o kursach i warunkach przyjęcia udziela wojewódzki Związek młodzieży wiejskiej, Lublin, ulica Szopena L. 13.

Wasz.

Kurs jajczarski.

Wspólnem staraniem „Związku producentów jajczarskich we Lwowie“ i „Syndykatu dla zbytu i zakupu jaj“ w Tarnowie (Małopolska) odbędą się w ciągu zimy b. r. 2 kursy jajczarskie dla młodzieży wiejskiej, celem zaznajomienia jak najszerszego ogółu z pracą, dotychczas niesłusznie zaniedbywaną. Kurs jeden będzie trwał 6 tygodni, z następującym programem: 14 dni wykładów teoretycznych o jajczarstwie, handlu jajczarskim, księgowości, wapnowaniu jaj, chłodnictwie, hodowli drobiu z praktycznemi pokazami; 14 dni następnych praca praktyczna w magazynie jajczarskim; 14 dni dalszych praktyczna zbiórka jaj na wsi bezpośrednio.

Kurs pierwszy **rozpocznie się 8 stycznia 1924 r.**, drugi czternaście dni później, t. j. **22 stycznia 1924 r.**

Kursy będą się odbywały w magazynach Z. P. J. **w Brzeżanach** i Syndykatu dla zbytu i zakupu jaj **w Tarnowie** równocześnie. — Kursiści otrzymają **naukę, wyżywienie i mieszkanie bezpłatnie**, powinni przynieść ze sobą przykrycie do spania.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać synowie rolników, którzy zobowiążą się po skończonym kursie poświęcić pracy fachowej w kierunku jajczarstwa.

Podania należy wnosić przez Centralny komitet dla spraw hodowli drobiu w Polsce w Warszawie do Związku producentów jajczarskich we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Termin wnoszenia podań upływa z dniem 20 grudnia 1923 r.

Listy.

Z życia inteligencji ludowej.

Kraków. Dnia 2 grudnia b. r. odbyło się w redakcji „Piasta“ Zebranie Sekcji akademickiej P. S. L. „Piast“. Na Zebraniu tem, bardzo licznem, co świadczyć może tylko o żywotności idei ludowej, reprezentowanej przez P. S. L. „Piast“, dokonano wyboru prezydjum Sekcji, do którego weszli: L a c h e n d r o Juljan, jako przewodniczący, B a j o r e k Marjan, zastępca przewodniczącego, G a b a r o w s k i Jan, sekretarz, wyrażając równocześnie podziękowanie ustępującemu prezydjum w osobach: Ż y ł y Władysława i J a r o s z a Jana, następnie przystąpiono do omówienia programu pracy, rozpoczętej jeszcze przed wakacjami letniemi. W dyskusji stwierdzono konieczność współpracy wśród ludu ze strony ludowej młodzieży akademickiej. Postanowiono podjąć pracę natychmiast, wreszcie zgodzono się, aby przynajmniej raz w tygodniu odbywać zebranie dyskusyjne. Oddając swe usługi stronnictwu, które jest przejęte nawskróś ideą państwową i dąży bezwzględnie do zrealizowania naprawy Rzeczypospolitej, ludowa młodzież akademicka stwierdza, iż praca, którą podejmuje, jest obowiązkiem bardzo szczytnym, od którego nie powinien uchylać się żaden z akademików, synów ludu. *Gabarowski Jan*, sekretarz.

Warszawa. Dnia 11 listopada b. r. odbyło się tu w sali Towarzystwa rolniczego, ul. Tamka 1, w obecności prezesa Związku, kol. D a a b a, pierwsze w tym roku akademickie walne zebranie Koła warszawskiego polskiej akademickiej młodzieży ludowej. Zebranie zagaił dotychczasowy przewodniczący, kol. B a b s k i i następnie złożył sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Organizacja, zawiązana w styczniu b. r., rozwija się pomyślnie; zdołała zgrupować w swych szeregach akademików ze wszystkich wyższych uczelni warszawskich. Że na terenie akademickim dowiedziano się o naszem istnieniu i zaczęto się z nami liczyć, jako z siłą realną, że staliśmy się trzecią z rzędu, co do ilości członków, ideowo-wychowawczą organizacją akademicką — oto kilka z wielu zasług zarządu, który bez funduszów, bez jakiegokolwiek stałego miejsca oparcia, prowadził rozpoczętą pracę. Najkrytyczniejszy okres przeżywała organizacja po secesji Dąbskiego z P. S. L. Zdawało się, że i u nas rozłam musi nastąpić. I wtedy dopiero okazało się, jak głęboką ideą ludową przepojeni są członkowie organizacji; każdy gotów był nawet coś ze swoich przekonań politycznych poświęcić tam, gdzie szło o dobro całego ruchu ludowego. Jednolitość organizacji, w myśl hasła „n i e r o z d z i e l a ć, l e c z ł ą c z y ć“, została utrzymaną. — Z kolei wybrano nowy zarząd, w skład którego między innymi weszli: kol. W ó j c i k, przewodniczący, W y s o c k i, zastępca przewodniczącego, D e j a, sekretarz, G n i d a, skarbnik. — Nowy zarząd, jak słychać, wziął się energicznie do pracy.

J. G.

Z Małopolski wschodniej.

Z życia osadników.

Oryszkowce, pow. Bóbrka. Przed dwoma laty grupa kolonistów, przeważnie z powiatów tarnowskiego i rzeszowskiego, złożona z 13 rodzin, nabyła grunta z parcelacji dóbr Oryszkowce i założyła osadę. Przeszliśmy dużo biedy, jak przeważnie wszyscy osadnicy. Wybrnęliśmy dopiero w ostatnim czasie. Osada nasza otoczoną jest wsiami ruskiemi. Naogół ludność ruska odnosi się do nas poprawnie. Tylko mieszkańcy Berteszowa, zagorzali Ukraińcy, odnoszą się do nas wrogo. Grunta ich graniczą z naszemi. Wskutek tego przychodzi często do sporów, które rozogniają stosunki wzajemne. Muszą rozogniać, bo władze gminne w Berteszowie robią, co mogą, ażeby Polakom życie utrudniać. Z pomocą Bożą przetrzymamy jednak trudności. *W. Molek.*

Największa bolączka.

Zabłotce, w Przemyskiem. Największą bolączką jest dla ludności z naszego powiatu, tak strasznie zniszczonego wojną, **sprawa odbudowy** domostw. Mimo wszystko, odbudowa nie została przeprowadzoną. Ludzie marnieją, marnieje także dobytek. Im później, tem trudniej brać się do odbudowy samemu. Cała nasza nadzieja w tem, że rząd przeprowadzi nareszcie ustawę o daninie lasowej, że w ten sposób uzyska materjał budowlany. — Druga bolączka, to **przewlekanie załatwienia reformy rolnej.** Ludzie czekają na tę reformę, jak kania na deszcz. Niema się czemu dziwić, bo los ludności małorolnej jest rzeczywiście opłakany. Obszarnicy płacili za kopanie ziemniaków po 30 tysięcy marek za dzień!. Biedny chłop, czy biedna kobieta, musieli przez **dwa dni pracować**, jak woły, **aby zarobić na litr nafty**, która wtedy kosztowała 70 tysięcy. Wierzymy, że prez. Witos i jednę i drugą z wymienionych spraw przeprowadzi. Rozumiemy, że to wymaga czasu, nie niecierpliwimy się, ale będziemy naprawdę szczęśliwi, gdy się zacznie wprowadzać w życie i parcelację i ściąganie z obszarników daniny lasowej. *Kazimierz Bator.*

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Z prasy.

Do rzędu narodowych wad naszego społeczeństwa należą, oprócz wrodzonego i tradycyjnego niejako popędu do swarów, niezgody i mocno wybujałych walk partyjnych, także nadzwyczajna zdolność plotkowania, wchłaniania w siebie i puszczania w świat przeróżnego rodzaju z palca wyssanych bajeczek, gołosłownych twierdzeń, kłamstw, wzajemnych oskarżeń i posądzeń.

Naprawdę niewiadomo, czy jest drugie społeczeństwo na świecie tak łatwowierne i bezkrytyczne, w którem możnaby — jak w kadzi — ciągle mieszać, robić ferment, puszczać codziennie — ba, co godzinę — na rozmaity sposób przenicowanych, poprzekręcanych, bezdennie nieraz głupich wiadomości i żeby gdziekolwiek potrafiono to wszystko strawić tak, jak my to robimy. Śmiało rzec można, że jeśliby chodziło o zagadnienie, w czem się jaki naród lubuje, to powinno się stwierdzić, że jak Niemiec lubi piwo, Węgier paprykowany gulasz, Czech kneile, Moskal herbatę, tak Polak ponad wszystko jedzenie i picie, kocha się w plotkowaniu. Gdyby z tych bajek i plotek potrafił kto jakim chemicznym sposobem, na wzór n. p. azotniaku, który robią z powietrza, wytworzyć coś do jedzenia, to Polacy kazaliby sobie ową potrawę podawać na śniadanie, na obiad i na kolację. Godnem również wzmianki jest to, że gdy dawniej plotkarstwo było wyłącznym przywilejem kobiet, a specjalnie bab wiejskich, to obecnie w plotkarstwie wiedzie prym inteligencja miejska. Ona to robi ową „senzację" tak w gazetach, jak i w restauracjach, kawiarniach, teatrach, kinach i na każdem miejscu.

Aż uszy nieraz puchną, politowanie i śmiech pusty bierze, gdy się widzi owych wytwornie ubranych „dżentelmenów", jak na palcach z tajemniczą miną, czasem z przerażeniem obchodzą stoliki w restauracjach i półszeptem objaśniają znajomych i nieznajomych o wszystkich okropnościach, które się wkrótce dziać będą. A więc „wojna wisi na włosku", raz z Niemcami, to znowu z bolszewikami. Z tego powodu „Young uciekł z Polski", „Rumunja wypowiedziała przymierze Polsce", „Francja się na nas gniewa, że prześladujemy żydów". Dalej idą niemniej „prawdziwe" wieści o „przesileniu w rządzie", „podaniu się rządu do dymisji", o buntach, r[illegible]ch, rozbiciu większości, albo P. S. L., „Witos zabity", to znowu dla odmiany „uciekł do Holandji", „Kiernika aresztowano", „dolar dojdzie wkrótce do 10 miljonów", „lecimy w przepaść, otchłań" — słowem — „koniec Polski i świata".

Spytać się takiego osobnika, skąd on to wszystko wie, a odpowie ci, że „słyszał z pewnych ust", których jednak nie umie wskazać, bo on sam wie najlepiej, że to, co opowiada, nie stało się nigdy i nie stanie, nic mu to jednak nie szkodzi, że potrafi się na to, co powiedział, na to, co zełgał, kląć, przysięgać, żywcem w piekle kazać smażyć.

A zbrodnicze te bajki i popłoch szerzy jeszcze w dodatku nasza nieodpowiedzialna, goniąca za nowinkami brukowa prasa, podając je w tytule, choć w podtytule wszystkiemu zaprzecza. Wszystko to potem wyolbrzymione, nadęte, uzupełnione nowemi potwornemi wiadomościami, goni na skrzydłach na wieś, do ludu, robi zamieszanie, przerażenie, a kobiety wiejskie tłumaczą to wszystko na swój sposób, przewidują koniec świata, uczęszczają przykładnie do kościoła i modlą się o śmierć szczęśliwą. I nic tu nie pomaga tłumaczenie księży i światlejszych osób, że to wszystko, co się opowiada, jest wierutną bajką; te bajki okazują się mocniejsze od prawdy i one znajdują posłuch.

Oczywiście, że bajki te puszcza nie kto inny, tylko głupcy, albo najęci wrogowie naszej Ojczyzny. W ich interesie leży temi bajkami podminować, wyprowadzić z równowagi społeczeństwo, aby nad niem zapanować, zdobyć wpływ, uczynić sobie podatnym grunt, na którym działają w przekonaniu, że zawsze więcej znajdzie się głupich, niż mądrych, co temu uwierzą i dadzą się w odpowiednio przygotowanym czasie popchnąć do zbrodniczych celów krzyżowania w ten czy inny sposób Polski. Jakaż na to rada?

Nie wierzyć absolutnie żadnym, chociażby mającym pozory prawdy bajdom, nie denerwować się, nie być ciekawym i raczej uciekać od tych siewców kłamstwa, niż ich słuchać, a jeżeli stają się natrętnymi, kazać ich odrazu żandarmerji czy policji wpakować do aresztu, gdzie odpokutują za świadomą czy nieświadomą, ale równie zbrodniczą robotę przeciwko państwu i społeczeństwu.

Całe szczęście, że wszystkie te bajki, mające nieraz rzeczywiście pozory prawdy, nie spełniają się ani w jednej setnej części i to trochę ostudza zbytnio rozpalone mózgi i ośmiesza strachajłów.

Ostatecznie można powiedzieć, że „wszystko to już było", tak, jak i obecna drożyzna, na którą tak wszyscy stękamy, nie pierwszy raz dokucza ludziom. Oto warszawski „Kurjer Stołeczny" stwierdza, że dzisiejsze czasy „są tylko odbiciem tego, co dawniej minęło", a na dowód przytacza czasy komuny paryskiej, w których też był podobny rozgardjasz, popłoch i drożyzna, jak obecnie u nas. A oto przykłady z owych czasów: „Sąg drzewa kosztował 400 srebrnych franków, to też można było widzieć ludzi, rąbiących swoje łóżka na opał, a kładziono się spać na ziemi. Gdy w miastach zamarzły wodociągi, sprzedawano wodę po kilkanaście franków wiadro. Za srebrnego franka płacono 3900 franków papierowych. Posługacze brali po 600 franków dziennie, a żądali i po 6 tysięcy. Hrabiny i markizy sprzedawały rzeczy wartościowe i antyki na rynkach. Księżna Boufleur mieszkała na poddaszu, z którego było widać jej własny pałac, do niej już nie należący".

Jak widzimy, to polska drożyzna jest jednak trochę mniejsza, no i inna, bo u nas nikt chyba jeszcze nie porąbał łóżka na opał, ani nie kupował wody, hrabiny nie sprzedają rzeczy wartościowych na rynkach i nie mieszkają na poddaszu. Przeciwnie, nasi hrabiowie i magnaci, którzy przed wojną siedzieli w długach po uszy i mało brakowało, ażeby robili wysprzedaż rzeczy wartościowych i przenosili się na poddasza, aby do pałacu wpuścić Icka czy Mośka, obecnie tak zadarli nos do góry, że nietylko żydowi, ale i chłopu nic ustąpić nie chcą! Nie zawsze jednakowo historja się powtarza!

Ma-czuga.

Odpowiedzi Redakcji.

G. Musiał, K. Wyrwa, J. Targaniec, P. Mięta i inni: Wszelkie pogłoski, rozszerzane po wsiach o prez. Witosie, są wyssane z palca. Że prez. Witos nie został zamordowany, to oczywista, skoro rządzi dalej. Że nie uciekł z Warszawy ani do Monachium, ani do Holandji, ani do Szwajcarji, to także wiadomo, bo przebywa stale w Warszawie. Pogłoski tego rodzaju szerzą warchoły, płatne najmity bolszewików i żydzi po małych miastach i miasteczkach. Mają oni na celu tylko wprowadzenie zamieszania między rzeszą wło-

ściańską. Pewnie, że warchoły, że rozmaite bolszewiki radeby się pozbyć prez. Witosa, a nawet sprzątnąć go. Radeby, bo prez. Witos wziął wszelkie warcholstwo, jak się to mówi, „za pysk“ i coraz energiczniej tępi to wszystko, co państwu szkodę przynosi. To też warchoły nienawidzą go, ale równocześnie się go boją. Plotkom tego rodzaju należy przeciwstawiać się w ten sposób, że się w ręce policji oddawać powinno tych, co je roznoszą. — **G. Buczyluk, Francieres:** Zamieszczamy. Wysyłkę dla żony zaczęto. Prosimy pisać częściej. — **J. Kulina:** Wedle istniejących przepisów, ludzie w wieku od 17 do 28 lat nie mogą wyjeżdżać zagranicę, tylko w razie udowodnionej konieczności i to tylko za zezwoleniem P. K. U. Skoro służba wojskowa odbyta, P. K. U. nie powinna odmawiać pozwolenia, jeśli się udowodni, że się chce wyjechać za chlebem. Pozwolenie na wjazd do Ameryki zależy nie od polskiego, ale od amerykańskiego rządu. Aby je uzyskać, trzeba mieć t. zw. „Affidawit“, t. j. rejentalne poświadczenie krewnych, że gotowi są utrzymywać w Ameryce przybysza. Sprawę załatwia Urząd emigracyjny, Warszawa, ul. Krélewska 23. Żądany adres brzmi: Ministerstwo wyzuań i oświecenia publ., Warszawa, Bagatela 12. Wiersze zamieszczamy, ale tylko bardzo dobre. — **J. Uram, Tarnowiec:** Zamieścimy w następnym numerze. — **Młody ludowiec:** O miejsce dziś bardzo trudno. Trzebaby wiedzieć, ile ten młodzieniec ma lat, do czego ma zdolności i t. d. Możeby się wtedy co znalazło. — **J. Mydłowski, Huta Nowa:** Odroczenia stosuje się z powodów rzeczowych. Skoro termin odroczenia jest ustalony, to poborowy nic nie traci. Z nadesłanego listu nie wiemy, o co właściwie chodzi przy tych odroczeniach. Radzimy napisać list z jasnem przedstawieniem tej sprawy do posła Jana Pieniążka, Warszawa, Sejm. Pos. Pieniążek jest członkiem komisji wojskowej w Sejmie i może tę sprawę załatwić.

J. Drożdż, Koniusza: Trzeba w P. K. U. przedstawić powody, dla których się chce wyjechać, a jeśli służba wojskowa była w armji polskiej odbyta, P. K. U. powinna wydać pozwolenie. Idzie tu przecie o wyjazd do państwa, ściśle z Polską zaprzyjaźnionego, nie może więc być mowy o dezercji. — **K. Piekarczyk, Mszana Dolna:** „Affidawit“ załatwia Urząd emigracyjny. Można się też zwrócić do biura tego Towarzystwa okrętowego, z którego wzięto kartę okrętową. Biura te mają swoje filje w Polsce. W takiem biurze można też załatwić przedłużenie ważności karty okrętowej. Pozwolenie na wyjazd do Ameryki zależy nie od władz polskich, ale amerykańskich. — **H. Jurkowski, Kopaliny:** „Czytajcie, a znajdziecie, szukajcie, a...“ nie będziecie niepotrzebnie pisać do Redakcji. — **P. Kopyciak, Biała Błotna:** Są dwie: jedna: ulica Nowy Świat 20, druga: plac Saski.

Młody czytelnik, Hołatki: Trzeba się zwrócić nie do masażystki, tylko d o l e k a r z a. Raz to już pomogło, pomoże i dalej. Lekarz, zbadawszy dobrze owo zgrubienie, po wie, czy ono się da usunąć, czy nie. Być może, że trzeba będzie zrobić operację. Najpraktyczniej byłoby zwrócić się do jednej z uniwersyteckich klinik w Krakowie albo w Warszawie. Tam przynajmniej porada nic nie kosztuje. — **G. P., Andrychów:** Wiadomości o szerzeniu się kościoła narodowego otrzymujemy z różnych stron. Mieliśmy także już doniesienia, o szerzeniu się w waszych stronach sekty badaczy Pisma świętego. Nie jest rzeczą naszą wdawanie się w sprawy religijne. Duchowieństwo katolickie nie zwraca na te sprawy uwagi. Słusznie czy nie słusznie, nie widzi w tem niebezpieczeństwa. Gdyby widziało, to byłoby się starało wyjaśnić istotę tych sekt zapomocą prasy ludowej w najogólniejszych bodaj zarysach. Stwierdzamy, że nie otrzymaliśmy dotąd ani jednego artykułu od żadnego księdza, wyjaśniającego spokojnie i rzeczowo całe to, naszem zdaniem, dziś już rzeczywiście poważne, zagadnienie. Gdybyśmy otrzymali coś w tym rodzaju, zamieścimy. — **Wł. Saja, Łysakówek:** Pieniądze przyszły. Kursów, o jakie panu chodzi, niema obecnie żadnych. Ze służby rządowej usuwa się ludzi, a nowych się nie przyjmuje. Zresztą czeka pana niezadługo wojsko. — **J. Hałjas, Dominikowice:** Za pozdrowienia szczere dzięki. W sprawie gazety prosimy się upomnieć na poczcie w Kobylance; gdyby to nie pomogło, prosimy o wiadomość, a poczynimy odpowiednie kroki w Dyrekcji poczt. — **J. Kijowski, Wróblik Szlachecki:** Zasadniczo tylko kierownicy szkół.— **S. S., Siedliska:** Zależy od tego, do jakiej grupy pan został przydzielony, w każdym razie do służby stałej powołany pan nie będzie, tylko na ćwiczenia. W tym wypadku reklamacja niepotrzebna. Szczegółowych informacyj udzieli panu P. K. U. — **Stały czytelnik:** Podanie o przyjęcie do policji wnosi się do Głównej Komendy Policji przez Powiatową Komendę Policji. Zasadniczo jest niepożądane, by policjant pełnił służbę w rodzinnej wsi, ani nawet w rodzinnym powiecie. Cierpi na tem sama służba. — **J. Tarnowski, Dobrowlany:** Konsul rumuński jest niewątpliwie we Lwowie. Wiadomości udzieli panu „Sprawa Ludowa“, Lwów, ul. 3 Maja 11. — **Czytelnik z miasta:** Uwagi bardzo słuszne. Rozkład podatków jest często fatalny, zwłaszcza na wsi. Przyczyną jest przeważnie zła klasyfikacja gruntów i nieporządki w hipotece. Oczywiście to się musi zmienić. Rząd przygotowuje odpowiednie zarządzenia. Podatek gruntowy i domowy jest za mały. Sprawy rękodzielnicze obchodzą cały naród, a więc i naszych posłów. Jeśli rękodzielnikom niejednokrotnie dzieje się krzywda, to winę muszą przypisać sobie sami. Nie mają bowiem o r g a n i z a c j i, przez którą mogliby się upominać o swoje prawa. Nasi posłowie gotowi są zająć się temi sprawami bardzo szczerze, ale muszą mieć potrzebny do tego materjał. Prosimy o dostarczenie takiego materjału. List wykorzystamy.

J. Kraska, Murzynno: Sprawę poruszymy w „Piaście“. Wogóle działalność Komitetu likwidacyjnego w Poznaniu zasługuje na najżywsze potępienie. Min. Osiecki zaczął już robić porządek w tych sprawach. Zrobi go, ale na to trzeba jeszcze czasu. Sprawę policji poruszymy w następnym numerze. — **Miętoła z Dobrostanów:** Samo to, że pan się pod listem nie podpisał, dowodzi niesłuszności zarzutów. Kto ma odwagę stawiać zarzuty, ma odwagę wziąć za nie odpowiedzialność. W liście są same narzekania, które wykazują, że z pana jest zwyczajny plotkarz, że pan „Piasta“ nie czyta, że pan rozsiewa bujdy, na które się dają brać tylko ludzie głupi. Jeżeli jakiś warjat puszcza tam bajki, że w Warszawie, w skarbie państwa „szczury zjadły złoto i srebro i że rząd nie wypuści dlatego wartościowych pieniędzy“, to tego warjata powinno się postawić pod wodociąg i zmyć mu głowę zimną wodą. Jeżeli jednak pan wypisuje te brednie w liście i to całkiem serjo, to widocznie u pana nie wszystkie klepki są w porządku. Trzeba iść do doktora i leczyć biedną głowinę, bo może z nią być rzeczywiście całkiem źle.

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Kupuje i płaci najwyższe ceny

za nasiona

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej; **traw:** tymotki, rajgrasu angielskiego, włoskiego, kostrzewy łąkowej i t. d.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

„Jedność"

w Krakowie, pl. Szczepański 6.
Telefon Nr 11-13. 1252 1 4

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

GORLICKIEJ FABRYKI OBUWIA

Spółki z ogr. odp. w Krakowie

odbędzie się **w Krakowie w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8, w dniu 20 grudnia 1923 r.** o godzinie 10 przed południem.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji w sprawie przemiany na Spółkę akcyjną;
3) Powzięcie uchwały o przekazaniu aktywów i passywów powstającej Spółce akcyjnej pod firmą: »Gorlicka Fabryka obuwia i wyrobów rymarskich«, Spółka akcyjna w Krakowie, oraz o rozwiązaniu Spółki z ogran. odpow.
4) Wnioski.

Za prezesa Rady nadzorczej: *Józef Rączkowski.*

Władysław **Michalik,** ur. w 1900 r. w Chojniku, p. Tarnów, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe. 1250

SZKŁO OKIENNE

poleca

S. UNGER

KRAKÓW 1212 4 4

ulica Józefa l. 16.



Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

poleca: niklowy system Roskopf na kamienie 3,500.000 mkp. Budzik 3,200.000 mkp. Skrzypce ze smyczkiem 6,000.000—10,000.000 mkp. Harmonje wiedeńskie: jednorzędowe 10,000.000 mp., dwurzędowe 18,000.000—25,000.000 mkp. Djamenty do szkła 1,800.000 mkp. Brzytwy od 1,500.000 do 2,000.000 mkp. Maszynki do włosów 2,500.000 mkp. Mandoliny od 6,000.000—8,000.000 mkp.

Cennik ilustrowany 20.000 mkp. 738 22 0

POWYŻ 3:0 SZTUK DZWONÓW

we wadze od 10 do 500 kg z metalu przedwojennego, pierwszej jakości, posiada stale na składzie

ODLEWNIA DZWONÓW BRACI FELCZYŃSKICH

w Kałuszu i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63 (Zasanie).

Również przyjmuje firma stare, pęknięte dzwony do przelania. 1254 1 5

TKALNIA MECHANICZNA „DZWON"

Spółka z ogran. poręką

w Przemyślu, ul. Jana Dekerta 5 i 5 a

(boczna ul. Strycharskiej)

Baczność! Włókno lniane i konopne!

Znacznie rozszerzona, na zasadach najnowszej techniki zbudowana fabryka wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdatne do wszystkich celów. Wzywamy przeto włościan, by nie tracili czasu, tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany za gotowe nasze wyroby. 1228 3 4

Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i **dział bławatny, hurtowny i detaliczny.** Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. Dla Spółek rękodzielniczych, Kółek rolniczych, kooperatyw i t. d. specjalne warunki. **Zarząd.**

ZAWIADOMIENIE.

UNITED STATES LINES

JEDYNA RZĄDOWA AMERYKAŃSKA LINJA OKRĘTOWA

Centrala na Polskę: **Warszawa, Senatorska 28/30**

zawiadamia, że z dniem dzisiejszym otworzyła Oddział tejże Linji Okrętowej dla wygody **P. T. Emigrantów i Reemigrantów**

w Krakowie, ul. Radziwiłłowska L. 24

Telefon 4444

dokąd wszyscy **mający wyjechać do Ameryki P. T. Emigranci i Reemigranci winni zgłaszać się** po wszelkie informacje, **których udziela się bezpłatnie ustnie lub pisemnie. — Sprzedaż kart okrętowych wszystkich klas; plany okrętów do dyspozycji. —** Prospekty i przewodniki po Ameryce 64 stron druku darmo i opłatnie. 1254 1 2

„LEVIATHAN"

największy okręt świata — 50.956 ton, **przebywa ocean w 5 dniach — odchodzi 15 grudnia z Cherbourga.**



Do Kanady i Ameryki

najlepsza bezpośrednia komunikacja przez

TOWARZYSTWO OKRĘTOWE
RED STAR LINE

KRAKÓW — ULICA FLORJAŃSKA L. 43.

Informacyj ustnych i pisemnych udziela się chętnie bezpłatnie.

1221 4 0

Małopolanin poszukuje służby z Małopolski: parobka do 4 koni, zarobek miesięczny 100 kg żyta; pasterza do 15 sztuk bydła, może być starszy — 75 kg żyta; dwoje dziewcząt do pracy w gospodarstwie, każda 75 kg żyta. Dla wszystkich także całkowite utrzymanie. Reflektuje się tylko na ludzi pracowitych i uczciwych. Listowne zgłoszenia skierować: Stanisław Witkowski, Racice, p. Kruszwica, Wielkopolska. 1261

Zamieniamy każdego czasu

len

łamany, trzepany, czesany i pakuły na gotowe płótna

„LEN“, Toruń-Mokre
ul. Żółkiewskiego 7/9.

1248

Przyjmę chłopca od dnia 1 stycznia 1924 r. z początkami do dokończenia praktyki, i czeladnika na dobrych warunkach. Pracownia wyrobów koszykarskich, W. Kapusta, p. Kęty, Kańczuga, w Bialskiem. 1247 1 3

GOSPODARSTWO: 20 morgów, w tem połowa dobrej łąki z torfem, z inwentarzem żywym i martwym, w Lipie, powiat Chodzież, Poznańskie, za równowartość 800 dolarów do sprzedania. Jan Jachowski, Poznań, plac Wolności 3, III p. 1251

Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe

Dla Pań. **1) Ostatnia nowość sezonu.** Trykotina jedwabna na najładniejsze i najmodniejsze damskie stroje we wszystkich kolorach. Szerokość materjału 180 cm, tak, że jedna szerokość wystarcza w zupełności dla najtęższej osoby. Na suknię potrzeba najwyżej od 1½—2 metrów. Cena za metr 7,000.000 mkp. 2) **Płótna białe lub kolorowe** na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za metr 1,600.000, 2,000.000 i 2,400.000 mkp. 3) **Firanki** na metry, piękna kanwa przetkana paseczkami koloru białego lub kremowego, szerokość 90 ctm. Cena za metr 2,?00.000 mkp. 4) **Nowość.** Gotowe damskie sweatry czysto wełniane, długie, puszyste, ciepłe, praktyczne we wszystkich kolorach. Cena sztuki 16,000.000 i 18,000.000 mkp. Z tego samego materjału bluzki 8,000.000 i 10,000.000 mkp. 5) **Gotowe całe suknie** najmodniejszego fasonu (kimono) z pięknego trykotu, nadające się na każdą figurę, nadzwyczaj ładne, trwałe i praktyczne, zdatne do prania, we wszystkich kolorach. Dekolt i obwód rękawów przybrane tymże towarem odmiennego, bardzo ładnego koloru. Cena sukni tylko 15,000.000 mkp. 6) Na damskie kostjumy, suknie, bluzki, szewjoty Frotte najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości w kolorach: granat, czarny, bronzowy, zielony, liljowy i blado-kawowy Gładki i w pasy. Nadzwyczaj mocny, ładny, praktyczny materjał. Cena metra 7,000.000 i 10,000.000 mkp.

Dla Panów. 7) **„Bo ton“.** Ostatnia nowość sezonu. Wyrób z czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie. Bardzo praktyczny i modny materjał na eleganckie męskie ubranie lub na damskie kostjumy i płaszcze. Cena za metr gat. A 7,000.000, gat. B 10,000.000, gat. C 14,000.000, prima 20,000.000 mkp. 8) Komplet podszewki pod ubranie wysyła się za 8,000.000 i 12,000.000 mkp, 9) **„Melanż-Prima“.** Towar ten jest nie do rozdarcia, bardzo ładny i trwały w noszeniu, tak, że jest niezbędny dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. A 10,000.000, gat. B 12,000.000; gat. C 15,000.000 mkp.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową, nawet bez zadatku. Za przesyłkę, opakowanie (w płótnie), asekurację i inne wydatki dolicza się 10%.

Bez wszelkiego ryzyka. Kupujący absolutnie nic nie ryzykują, gdyż jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. 1253

Zamówienia prosimy adresować:

EKSPEDYCJA PRZESYŁEK POCZTOWYCH

„NADZIEJA“

ŁÓDŹ, UL. KILIŃSKIEGO L. 49.

UWAGI: 1) Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu.
2) Na żądanie wysyłamy cenniki bezpłatnie.
3) Propozycję tę prosimy zachować.
4) Nie zwlekać! Tendencja zwyżkowa!



NIETYLKO OGÓLNE UZNANIE, ALE I NAJWYŻSZE ODZNACZENIE: **MEDAL ZŁOTY PAŃSTWOWY,** OTRZYMANY NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE W WŁOCŁAWKU, DOWODZĄ, ŻE CYKORJA **GLEBA Z PODKOWĄ** JEST NAJLEPSZĄ DOMIESZKĄ DO KAWY.

1261 1 4

Kozioł Stanisław, ur. 1898 r. w Łoponiu, p. Brzesko, unieważnia skradzione dokumenty wojskowe, wystawione przez P. K. U. Tarnów, oraz kartę na broń. 1246

Po studjach lekarskich na klinikach krakowskich i wiedeńskich, jakoteż po kilkuletniej praktyce szpitalnej, osiedliłem się i ordynuję w Wieliczce, ulica Jezuicka, naprzeciw poczty. Dr Franciszek Dygdoń, b. sekundarjusz państwowego szpitala św. Łazarza w Krakowie. 1257 1 5

Pustaki

60/ 30/ 22 ctm duże, do budowy stajen, chlewów, ogrodzeń, podmurówek i t. p. dostarcza 1262

Krajowa fabryka sztucznych kamieni

Kraków, ulica Bernardyńska l. 10.

Podarki na Gwiazdkę

wysyłamy za zaliczką: 1249

Paczkę, zawierającą wykwintny puder, perfumy i t. p., razem 6 sztuk za 600.000 mkp. — Za 7 sztuk w luksusowem wykonaniu 900.000. - Koszta opłaty poczt. ponosi zamawiający.

„Mofpasa"

fabryka chemiczno - kosmetyczna, Kraków, ul. Zielona 10.

Nie trzeba się wstydzić, lecz ratować! Jeżeli komu się zrobiła guła w pachwinie lub na podbrzuszu i może już opadło w dół, to się uratuje i będzie bezpiecznym życia i zdrowia, jeżeli sobie sprowadzi bandaż przepuklinowy od **L. Polaczek w Samborze.** Przy zamówieniu należy podać miarę nitką wokoło bioder i opisać, z której strony i jak wielkie. Cena za bandaż 2 miljony marek polskich. 1259

KRÓTKA DROGA **SZYBKA PODRÓŻ**

do

BRAZYLJI i ARGENTYNY

AMERYKA POŁUDNIOWA

1180 7 0

POSPIESZNE i PASAŻERSKIE OKRĘTY CO 2 TYGODNIE

OSOBNE SPECJALNE POCIĄGI WPROST DO PORTU



CAŁE KOSZTA PODRÓŻY 3-CIĄ KLASĄ DOLARÓW 73

KARTY OKRĘTOWE SPRZEDAJE I UDZIELA BEZPŁATNIE WSZELKICH INFORMACYJ

WARSZAWA UL. KRÓLEWSKA 39

COSULICH LINE

KRAKÓW RADZIWIŁŁOWSKA 23

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie ulica Jagiellońska l. 10 pod zarządem A. K. Górskiego.